

Danuta DĄBROWSKA

Uniwersytet Szczeciński

Przestrzenie egzystencji kobiet w poezji stanu wojennego

Część naszej kultury lat osiemdziesiątych XX wieku, którą tutaj roboczo nazwę kulturą solidarnościową, stanowi nadal obszar słabo zbadany. Doczekała się ona wprawdzie licznych opracowań dokumentalnych i bibliograficznych, ale w mniejszym stopniu zajmowano się nią jako wyrazem określonego światopoglądu, stylu zachowań czy preferowanych przez nią wartości i modeli życia. A przecież banalnym już dziś jest stwierdzenie, że nasza rzeczywistość kulturowa w najrozmaitszy sposób z tamtego czasu wyrasta – czy to przez gwałtowną negację romantycznego paradygmatu solidarnościowych wzorców, czy to przez nawoływanie do przywrócenia wartości konstytuujących „ethos”, czy wreszcie w pytaniach o to, dlaczego okazały się te wzorce tak nietrwałe, niemożliwe do realizacji po 1989 roku. Najczęściej kulturę tego czasu zamyka się w historii polskich zmagania z systemem komunistycznym, traktując niemal wyłącznie w kategoriach politycznych, socjologicznych, przy czym na plan pierwszy wysuwa się tutaj zagadnienie jej wpływu na tworzenie i podtrzymywanie ducha oporu, kształtowanie świadomości wspólnotowej, zapewnianie białych plam i odkłamywanie historii. Z pewnością są to ważne aspekty tego, co ruch solidarnościowy w dziedzinie kultury podejmował, ale nie jedyne. Ruch ten stworzył przecież, szczególnie na terenie literatury, pewien projekt egzystencji człowieka i Polaka uwikłanego w konkretną sytuację historyczną, mniej lub bardziej świadomie wyznaczył kanon wartości i sposobów ich obrony.

Tutaj interesuje mnie wąski wycinek kultury solidarnościowej dotyczący specyficznego projektu egzystencji ujawniającego się w poezji stanu wojennego, z pewnymi nieodzownymi odniesieniami do okresu wcześniejszego, przede wszystkim kultury strajkowej roku 1980. Jest to poezja najczęściej pozbawiona jakiegokolwiek wartości artystycznej, pisana na doraźne społeczne zamówienie lub będąca wyrazem ekspresji spowodowanej świadomością dziejowej chwili, w której się uczestniczy. Często jej autorami są amatorzy, autorzy jednego wiersza, chociaż poeci

profesjonalni również wpisują się w tę doraźność, co fatalnie odbija się na poziomie artystycznym tych tekstów. Ale nie to jest dla moich rozważań najważniejsze. Poezja stanu wojennego jest zapisem buntu, pragnień i marzeń, ale także tego, jak Polacy chcieliby siebie widzieć, jakimi chcieliby być. W mniejszym stopniu jest to bowiem zapis rzeczywistości tego okresu, chociaż wielu autorów deklaruje chęć spisywania kroniki, tworzenia dokumentu, świadectwa¹. Ale w tego typu zapisach ujawnia się bardzo dobrze zbiorowa mentalność, stereotypy ról społecznych, sposoby samo-określania się narodowej wspólnoty wobec wroga, a także interesujący mnie tutaj projekt egzystencji. Aby spróbować go odtworzyć należy przyjrzeć się przede wszystkim podstawowej i głęboko zakorzenionej w kulturze opozycji tego, co publiczne i tego, co prywatne. Nałoży się na nią podział na przestrzenie egzystencji kobiet i mężczyzn. Oczywiście tak zarysowany schemat komplikuje się i rozpada na wiele wariantów, jeśli przyglądamy się konkretnym tekstom literackim. Zajmując się tutaj głównie doświadczeniem i rolami kobiecymi zapisanymi w poezji stanu wojennego trudno jest ominąć ową opozycyjność, mówić tylko o przestrzeni egzystencji kobiecej bez usytuowania jej w całości świata przedstawionego, kreowanego przez omawiane teksty.

Należałyby je podzielić na dwie grupy, wyróżniając utwory autorstwa kobiet i te, w których o kobietach jest mowa. Napotykamy jednak od razu na podstawową trudność w identyfikacji poezji kobiecej. Niewiele utworów opatrzonych jest nazwiskami autorek, niewiele więcej żeńskimi formami pseudonimów, co pozwalałoby na przypisanie ich kobietom. *Słownik pseudonimów. Kto był kim w drugim obiegu?* notuje 21 kobiet-autorek wierszy i rozszyfrowuje ich pseudonimy – co charakterystyczne, nie używają one pseudonimów męskich, co było dość powszechną praktyką jeszcze w XIX wieku. Nawet, jeśli nie są to wszystkie piszące kobiety i tak męska przewaga jest ogromna. Ale jeśli zwracam uwagę na trudności identyfikacyjne to również z tego względu, że w bardzo licznych tekstach ujawnia się kobiece, a więc odmienne od męskiego, spojrzenie na świat, język, specyfika doświadczenia historii i własnej tożsamości. Trochę paradoksalnie to brzmi, ale to właśnie w męskich utworach pełniej przedstawione zostały problemy kobiet, pożądane dla nich wzorce postaw czy przestrzeni ich egzystencji. Kobiety w swoich wier-

¹ Szerzej pisałam na ten temat w książce: *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990*, Szczecin 1998.

szach piszą na ten temat mniej, nie zajmują się sobą, a jeśli już eksponują swoją podmiotowość to natychmiast ją upodrzedniają wobec mężczyzn, dzieci, wartości wspólnotowych, religii i ojczyzny. Nie ma zatem w tej poezji specyfiki kobiecego pisania, która dokumentowałaby odmienny, kobiecy sposób doświadczania i przeżywania i dzieje się tak bez względu na treść i usytuowanie podmiotu. W pewnym sensie ten brak kobiecego głosu da się wytłumaczyć przekonaniem, że upominanie się o prawo do własnej podmiotowości w sytuacji tak silnej presji historii i powinności wobec zbiorowości byłoby nie na miejscu. Co więcej, burzyłoby całościowy ład wspólnoty zorganizowanej wokół wartości wspólnotowych właśnie i w spójności, a nie w partykularnych interesach dostrzegającej najwyższe dobro.

Poważnemu zakłóceniu czy wręcz zniesieniu ulega w tej poezji tradycyjny podział na sferę publiczną i prywatną z równie głęboko zakorzenionym w tradycji przyporządkowaniem mężczyzn do tej pierwszej, a kobiet do tej drugiej. W kreowanym tutaj świecie całość przestrzeni publicznej została zawłaszczona przez wroga, ale wdziera się on przecież także w najbardziej prywatną, intymną sferę domu. Stan wojenny opisywany jest jako przerwanie zwykłego, codziennego toku życia, gdy za rolami społecznymi – robotnika, górnika, stoczniewca czy rolnika kryją się konkretne miejsca, rodzaj aktywności, pracy, wyznaczające męską przestrzeń. To samo dotyczy sfery polityki, działalności publicznej. Władza jest w rękach wroga, jedyna możliwa aktywność w świecie terroru – opór i strajki została złamana, cały naród – kobiety, mężczyźni i nawet dzieci – trwają w paraliżu, niemocy, bierności, nikt nie zajmuje się tym, czym powinien, a nawet jeśli się zajmuje, nie ma to aż takiego znaczenia, aby mogło trafić do poezji. Paradoksalnie, prawie nie ma tu także walki z wrogiem. Nieliczne jedynie utwory wspominają o powielaniu i kolportowaniu bibuły, jeszcze mniej jest tych, mówiących na przykład o udziale w ulicznych demonstracjach. Walka zostaje przeniesiona niejako w dziedzinę sacrum – rozgrywa się w sferze wartości, wiary, emocji, marzeń, nadziei i oczekiwania na poprawę losu. Jest bardziej walką o „rząd dusz” niż o konkretne, polityczne cele, tym bardziej, że wartości, w imieniu których się toczy, nazywane są bardzo ogólnie, wręcz emblematycznie – wolność, sprawiedliwość, praworządność, prawda itp. i pseudonimowane najczęściej poprzez przywołanie aż nazbyt wyeksploatowanej, romantycznej symboliki wiosny, jutrzenki, wschodzącego słońca, skępowanego białego orła, który kruszy pęta i zrywa się do lotu. W tej sytuacji podmiot opisywanych tekstów przyjmuje albo postawę obserwatora, albo ofiary,

często jest i jednym, i drugim. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Dla obu też płci podstawowym odniesieniem przestrzennym jest przestrzeń archetypowa – domu, ojczyzny, czasem także, szczególnie dla kobiet – natury. Następuje uwewnętrznienie tak pojmowanej przestrzeni, jej sakralizacja i uprzywatnienie jednocześnie. Odżywa romantyczna tendencja, związana z religią patriotyzmu, aby sprawy ojczyzny traktować w kategoriach intymnych, przechować ją w duszach i sercach skoro znikła z mapy².

Nie znaczy to jednak, że całkowicie został unieważniony podział na przestrzeń egzystencji kobiet i sferę męską. Mężczyźni przeważnie siedzą w więzieniu, przy czym najczęściej następuje tu utożsamienie z więzieniem także ośrodków internowania. Innym wariantem jest mężczyzna ukrywający się. Ważne jest w tym przypadku nie tylko męczeństwo, nieugięta postawa, ale także, a może przede wszystkim oddalenie od bliskich, zamknięcie, izolacja i wywołana nią bezsilność, niemożność sprawowania opieki nad żoną i dziećmi. Więzienie i ukrywanie się stanowi sytuację poniżającą dla mężczyzny, wytrącającą go z podstawowych, kulturowych, tradycyjnych ról – opiekuna, żywiciela rodziny, głowy domu. Czasem próbują tych ról bronić, a przynajmniej przypominać o nich kobietom, traktując swoją sytuację jako przejściową, nienormalną, przemijającą. Ukrywający się działacz w jednym z wierszy szczegółowo instruuje żonę, jak ma się zachowywać, jak sobie radzić bez niego, ale na koniec daje takie oto przykazanie:

„Noś się dumnie i pilnuj mi syna”³.

W tym wierszu pojawia się także inny trop, również bardzo charakterystyczny. Mężczyzna ma świadomość jakby podwójnego bycia nie na miejscu. Z jednej strony jest to bierność ukrywania się zamiast aktywnej walki z wrogiem. Z drugiej jednak zbyt przywiązanie do sfery osobistej, prywatnej, która nie przystoi walczącemu Polakowi, jakby niemożność przewyciężenia w sobie do końca Gustawa, niemożność bycia tylko Konradem:

² Por. np. : M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978; M. Janion, *Wstęp do: Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979.

³ *List ukrywającego się działacza NSZZ Solidarność do żony*, cyt. za: *Zielona wrona. Antologia poezji okresu stanu wojennego*, wybór, wstęp i opracowanie D. Dąbrowska, Szczecin 1994, s. 114. Wszystkie cytaty z poezji stanu wojennego, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z powyższej antologii.

„Kiepski z taty Waszego bojowiec
Ciągłe myśli o kapciach i żonie
Takie czasy, no cóż, sama powiedz” (s. 114)

Oczywiście kobiety też siedzą w więzieniach, ale ich doświadczenie więzienne zostaje w omawianej poezji właściwie ledwie zaznaczone i wpisuje się w zupełnie inny ciąg problemowy, o czym za chwilę.

Świat mężczyzn to także świat męczeństwa, śmierci górników, bitych pałkami uczestników strajków i demonstracji opowiadany właśnie z perspektywy ofiary, męczeństwa, wszechobecnego terroru, a nie męskiej aktywności. Ale mężczyzna to również żołnierz, ZOMowiec, generał, umundurowany spiker w TV, przesłuchujący SBek czy więzienny klawisz. To mężczyzna, a nie kobieta jest nośnikiem groźnej, porażającej wszystkich historii, to on przynosi nieszczęście kobietom i dzieciom. Szczególnie wiele miejsca poświęca ta poezja postaciom żołnierzy, co na pewno odsłania wielki dylemat tamtych czasów – podważenie i próby obrony za wszelką cenę mitu polskiego żołnierza. Temat to rozległy i sam w sobie wart podjęcia, tutaj odwołam się jedynie do jednego z elementów tego mitu – żołnierza jako spadkobiercy tradycji rycerskich, obrońcy kobiet i istot słabych. Zanegowanie tej funkcji jest chyba jego największym grzechem, ale wyrasta z niego także wyższość kobiet. Anka Kowalska w wierszu *Obłąd* pokazuje taką właśnie sytuację, sięgając po ironiczny dystans, ale jednocześnie nienormalność stanu wojennego, sygnalizując już samym tytułem, a odejście od mitycznej, jedynie prawdziwej i pożądanej roli, podkreślając użyciem zdrobniałej formy: żołnierzyki:

„Jak dzielnych mamy żołnierzyków
jak malowniczo grzeją ręce przy ogniskach
rozświetlających mój kraj wzdłuż i wszerz
jak dumnie moje czołgi obracają lufy
ku moim wrogom w moich wsiach i miastach” (s. 47)

Wojna jest tradycyjnie męska domeną, kobiety najwyżej padają jej ofiarami, ale przecież nie one wojny wszczynają, nie one też tworzą tajne policje, nie one walczą o władzę, ale także nie one tworzą wizje lepszego świata, o który trzeba walczyć. Wbrew oczywistym faktom, wbrew dobrze już dziś rozpoznanemu udziałowi kobiet w ruchu solidarnościowym i działalności konspiracyjnej stanu wojennego, w poezji tego okresu przedstawiane są one jako wpłątane w męski świat, narzucony im, w którym muszą swoją kondycję i swoje obowiązki rozpoznać, muszą tę nową rzeczywistość oswoić. Gdzież więc są kobiety, jaka jest przestrzeń ich egzystencji?

Jest tych przestrzeni kilka. Zacznijmy od tej, którą skrótowo można by nazwać miejscem po drugiej stronie bramy. Symbolika bramy oddzielającej świat męskich, ważnych spraw i przyziemnych, zatroskanych o codzienność, lękliwych kobiet pojawiła się już w twórczości literackiej, ale także w relacjach uczestników sierpniowych strajków z roku 1980. Zamknięci w strajkujących zakładach mężczyźni i wystające pod bramami kobiety to wręcz archetypiczny obrazek, chętnie przywoływany również dzisiaj, np. przy okazji obchodów rocznicowych. Dodatkowo ta granica ulegała wzmocnieniu, jeśli pamiętało się, że strajki sierpniowe objęły przede wszystkim typowo „męskie” zakłady pracy – stocznie i kopalnie. Stocznia i kopalnia staną się także w poezji stanu wojennego tymi przestrzeniami, gdzie dokonuje się ofiara polskich mężczyzn. To oni odpowiedzieli strajkiem na wprowadzenie stanu wojennego i do nich strzelano na Śląsku. Kobiety stały pod bramami, czekając z niepokojem, jak w znanym wierszu *Idą pancry na Wujek*:

„W tłum przy bramie do matek i żon
Z płacht na murach klejonych zlatuje
Czarną treścią komunikat WRON”. (s. 164)

Ale sytuacja bycia po drugiej strony bramy dotyczy nie tylko początków stanu wojennego, gdy mężczyźni stawili opór. To niejako permanentna sytuacja całego tego okresu, gdy kobiety stoją pod bramami więzień i ośrodków internowania, czekając na wiadomości, widzenie z uwięzionym mężczyzną, możliwość dostarczenia paczki. Jeśli dane jest im przekroczyć bramę wnoszą do więzienia domowe ciepło, intymność, otuchę wynikającą z przypomnienia, że myślą, kochają i czekają. Przywołajmy, przykładowo, jeden z wielu podobnych zapisów, fragment *Listu z Mokołowa* Henryka Wujca:

„Stoicie cały dzień
Ludzie wchodzą, niosą paczki
Z trwogą wchodzą za kraty
W końcu i Wy
Jesteście
Uścisk dłoni. Dotknięcie twarzy
Pochyleni ku sobie. Uśmiechy
Oglądanie
Jedź, jedź, to dla Ciebie
Drobne dzienne sprawy
Już czas
Strażnik dał znak” (s. 158)

Tę sytuację bycia po dwu stronach bramy można by rozciągnąć w przestrzeni, włączyć w nią pełne niepokoju czekanie, które staje się udziałem kobiet zamkniętych w pustym domu. Czekanie na wiadomość, na uwolnienie z więzienia, na znak życia od ukrywającego się mężczyzny. To też wariant znanego z literatury romantycznej i postromantycznej rozstania i czekania, gdy on wyruszał w bój, a ona odprowadzała go na ganek, a potem czekała – na jego powrót z wojny albo informację, gdzie znajduje się jego mogiła.

Czekanie nie musi jednak oznaczać bierności. Przeglądając setki, nawet tysiące wierszy autorstwa zarówno kobiet, jak i mężczyzn w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, gdzie są kobiety i co robią natrafia się na uderzającą prawidłowość, stale powtarzający się jeden wariant kobiecego losu. One stoją pod bramą albo siedzą w domu i płaczą. Płacz jest najbardziej rzucającą się w oczy cechą kobiecości zapisaną w tych wierszach. Przywołajmy kilka przykładów, wybierając je spośród wielu:

„To nasze mundury, orzełki na czapkach
Czegoś Ty dożyła zapłakana Matko?” (*Do żołnierza*, s. 27)

„Po to polska Matko oplakujesz syna,
By się mogła cieszyć kremlowska gadzina” (s. 38)

„Nie płaczcie matki, gdy się dowiecie
Że tak jak wczoraj, tak po raz trzeci
Za Związek bratni po raz ostatni
Janek Wiśniewski padł”
(*Druga ballada o Janku Wiśniewskim*, s. 105)

„Musisz teraz być dzielną, pamiętaj
Twoich łez oni widzieć nie mogą”
(*List ukrywającego się działacza NSZZ Solidarność do żony*, s. 113)

„Wyjeżdżajcie już chłopcy od «Piasta»
Pora chłopcy opuścić tę dziurę,
Baby płaczą, napiekły Wam ciasta,
Złota klatka uniesie Was w górę”.
(*Ostatnia szychta w KWK „Piast”*, s. 165)

I jakby uogólnienie, synteza tych wszystkich łez wylewanych przez polskie kobiety:

„Wiatr niesie płkanie od gór aż do morza
To płacze Ojczyzna, to płaczą jej słowa”
(*Do żołnierza*, s. 28)

Płaczą kobiety i dzieci (wiersze o dzieciach ze zrozumiałych względów tutaj pomijam), w ostatnim z cytatów jeśli nie utożsamiane z ojczyzną, to będące synonimem jej bólu. Najczęściej są to płaczące matki, ponieważ podstawową i najważniejszą rolą kobiecą w omawianej poezji jest właśnie rola matki. Wspomina się siostry, z więzienia pisze się do żony, ale tak naprawdę ważna jest matka z wszystkimi, bardzo przecież różnorodnymi konotacjami tego słowa i tej roli, którym trzeba poświęcić więcej uwagi. Także dlatego, że postać matki przywołuje niejako automatycznie przestrzeń domu, a więc tradycyjnie kobiecą. Co charakterystyczne – matki oplakują utraconych, więzionych czy maltretowanych synów natomiast rad życiowych, przestróg czy tłumaczeń zaistniałej sytuacji udzielają córkom. Córki zresztą pojawiają się w tej poezji o wiele rzadziej i nie pełnią ról podmiotowych, to znaczy na ogół istnieją po to, aby pokazać mądrość, heroizm i zdolności pedagogiczne matek. Synowie są męczennikami narodowej sprawy na przykład w wierszach poświęconych poległym górnikom, ale także innym ofiarom tamtych czasów – Grzegorzowi Przemysławowi czy księdzu Jerzemu Popiełuszce. Ich ból ma stać się wyrzutem sumienia dla oprawców, ale ma także przypominać, że to one właśnie, matki zaszczyliły synom miłość ojczyzny, sprawiedliwości, głęboką religijność i zaufanie w Boską opiekę. Odżywa z wielką siłą romantyczny mit Matki–Polki jako strażniczki domowego ogniska, ale przede wszystkim wychowawczyni młodego pokolenia patriotów i męczenników. Odżywa z całą swoją, nie zawsze do końca uświadomianą ambiwalencją. Z jednej strony matka jest wychowawczynią, gwarantką, że jej synowie wyrosną na prawych Polaków, wiernych honorowi i Bogu, na mścicieli pamiętających krzywdy wyrządzone narodowi. Z drugiej jednak strony to właśnie matka jako kobieta jest słaba i wymaga męskiej, synowskiej opieki. To syn powołany jest do tego, aby strzec jej bezpieczeństwa, godności i honoru. Obie wersje tak zarysowanego macierzyństwa spotykamy w poezji stanu wojennego. W jednym z anonimowych wierszy bez tytułu czytamy:

„Moc nienawiści nie zdoła powstrzymać
Idących przemian, które nieuchronnie
Nastąpić muszą w twoich jeszcze czasach
Pod skrzydłem matek nowa rośnie Polska” (s. 214)

Matka–Polka staje się gwarantem nadziei i lepszej przyszłości, którą wywalczyć i w której będą żyli jej synowie. Nawet matki zabierane do więzienia czy piszące listy z obozów internowania ustawicznie przypominają dzieciom o tych paru najważniejszych sprawach, za które teraz cierpią.

Chcą, aby dzieci zapamiętały nie tylko grozę i płacz, ale także, a może przede wszystkim patriotyczne przesłanie, którego udzielają im oddalone od nich matki. Dlatego też odrywanie matek od synów i córek, wrywanie ich z domowej przestrzeni bardzo silnie jest w omawianej poezji akcentowane, traktowane jako największa zbrodnia. Chociaż niektóre przekazy, odsłaniają jednak tę przestrzeń kobiecej egzystencji, do której jest ona, niejako z definicji przypisana i która sama traktuje jako sferę swoich najważniejszych obowiązków. W wierszu *Z Olszynki Grochowskiej* (zaznaczyć trzeba, że jest kilka wierszy o tym tytule) kobiecy podmiot opisuje swoje doświadczenie:

„SB i milicja drzwi powyważali
Od płaczących dzieci matki zabierali
(.....)
Mówiły łobuzy, że zaraz wrócimy
Że dzieciom do szkoły śniadanie zrobimy”. (s. 131)

Tutaj rola kobiety, ale i jej główna troska nie wykracza poza domową codzienność, a zabranie matki do ośrodka internowania to zakłócenie zwykłego rytmu życia, nad którym ona niepodzielnie panuje. Zbrodnia stanu wojennego jest tym większa, że dotyczy prywatnej dotychczas i szczególnie zawsze chronionej przestrzeni domu, który przestaje być azylem. Historia brutalnie przekracza tę barierę, powoduje, że nie ma już nigdzie przed nią ucieczki. To, co publiczne wdarło się w to, co prywatne, a najlepiej ilustrują to bardzo liczne wiersze poświęcone nocy z 12 na 13 grudnia, gdy wprowadzono stan wojenny. Niedodmiennie powtarza się w nich opis wyważania drzwi, łomotania w nie kolbami karabinów, wchodzenia ciężkimi, żołnierskimi butami w domowe ciepło, intymność bliskich sobie ludzi, sen niewinnych dzieci. Podkreśla się rany zadane polskim rodzinom, których efektem jest męczeństwo mężczyzn i powszechny płacz kobiet i dzieci. Stąd też chyba tak ważna funkcja, jaką nakłada się na kobiety, funkcja obrony domu i tego, co domowe. Jest w podobnych ujęciach na pewno nobilitacja matek, ale chyba także kobiet w ogóle. Stan wojenny jakby nie daje im czy nie stwarza możliwości wyjścia ze sfery domu, zaistnienia w sferze publicznej, w ogóle nie ma relacji o jakichkolwiek formach kobiecej walki, znanych choćby z literatury wspomnieniowej⁴. Nie

⁴ Por. np.: S. Penn, *Podziemie kobiet*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2003; E. Kondratowicz, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989. Rozmowy*, Warszawa 2001.

do pomyslenia jest w świecie omawianej poezji kobieta uczestnicząca w ulicznych demonstracjach, strajkująca czy rzucająca kamieniami w ZOMO. Podobnie jak to miało miejsce w XIX-wiecznej literaturze niepodległościowej, udomowiona Matka Polka nie wchodzi w męskie role i męską przestrzeń aktywności, ale zostaje uświęcona, zastyga w monumentalnym posągu w swojej tradycyjnej roli, która okazuje się równie ważna, jak wszystko, co robią mężczyźni.

Ale są i matki bezbronne, słabe, uciemnione, które od synów powinny oczekiwać wybawienia. To o nich mówią wiersze poświęcone żołnierzom, ale także te, w których mężczyźni tłumaczą kobietom sens dziejących się wydarzeń, zapowiadają lepszą przyszłość, którą dla nich wywalczą, kładąc na szali tego lepszego świata swoją wolność, znosząc cierpienie, przesłuchania, bicie. Figura sponiewieranej matki, cierpiącej katusze, płaczącej i deptanej żołnierskimi butami uzyskuje swoje symboliczne uogólnienie w przedstawieniach Polski, ojczyzny jako matki. Odzywają tu znów romantyczne i z romantyzmu wyrastające toposy, symbolika doskonale czytelna dla odbiorcy tej poezji, znana chociażby z cyklów Grottgera. Nie jest przypadkiem, że akurat to nazwisko tu przywołuję, bo pojawia się ono często w poezji stanu wojennego właśnie jako dowód analogii historycznych. Polska jest kobietą, najczęściej matką. Ale kobietą jest, a przynajmniej bywa, także Solidarność, jak w znanym wierszu z początków stanu wojennego:

„Byłam na Mostowskich
na Rakowieckiej
na Helu
w Drawsku
w Olszynie Grochowskiej
teraz nie wiem
gdzie mnie trzymają
Straciłam dużo krwi
przesłuchują bez przerwy
jest ciężko
ale jeśli ogłoszą
że podpisałam
że zrezygnowałam
chcę współpracować
zapomniałam
sierpień
albo grudzień
nie wiercie
pozdrowcie

Lecha

«Solidarność»” (*Gryps*, s. 142)

Jeszcze innym wariantem kobiecości, też związanym przede wszystkim z macierzyństwem, jest albo zestawienie losów polskich kobiet z losami Matki Boskiej cierpiącej u stóp krzyża, albo wręcz tych losów i postaci utożsamienie. Kult maryjny w całej kulturze solidarnościowej jest niezwykle silny, wpisując się oczywiście w głębszą, typowo polską tradycję i w typ polskiej, szczególnie ludowej religijności. W poezji stanu wojennego Maryja staje się już nie tylko patronką, królową narodu polskiego, jego opiekunką i ostatnią ucieczką. Staje się jakby współuczestniczką cierpienia polskich matek, archetypem polskiej kobiety. Schodzi na ziemię, uczestniczy w wydarzeniach, przybiera kształty i rysy Polek stojących pod bramami więzień, oplakujących poległych, dodających otuchy uwięzionym. Ma rysy młodej kobiety idącej nadmorską plażą w Gdańsku 1980 roku i potem cierpiącej po załamaniu się nadziei. Spośród wielu przykładów przytaczam jeden, najbardziej wyrazisty, pochodzący, co tu istotne, ze zbioru pieśni śpiewanych pod krzyżem kwietnym w Warszawie:

„Pod tym krzyżem, gdzie rozdarta
Umierała w nocy Polska
W lodach Wisły, śniegu Śląska
Stała Matka Częstochowska
W tłumie matek popychana,
Osowiła, ledwie żywa
Pod tą bramą, pod tym krzyżem
Stała Matka Bolesciwa.
Okutana szatą z lodu
Poczerniała i milcząca
Solidarnie z ludem swoim
Stała Matka Bolejąca.
Zatrwożona i bezsenna
Jak dziś każda z polskich matek
Przytuliła nas do serca
Gorzka moczając łzą opłatek
Matko nasza, Matko Boża
Poorana, cała w troskach
Większą wiarę i nadzieję
Daj nam Pani Częstochowska”. (s. 76)

Na jeden jeszcze wiersz trzeba tu zwrócić uwagę. Jest to *Polska Pieta* Anny Kamieńskiej, utwór stanowiący nie tylko przykład włączenia w sferę sacrum polskiego macierzyństwa i polskiej historii. Siłą tego wiersza polega też na tym, że występuje w nim kobiecy podmiot, czytelnik ma od-

nieść wrażenie, że przemawia do niego wprost Maryja, powtórnie, tym razem w polskich realiach stanu wojennego przeżywająca mękę i śmierć syna:

„Śnieg, śnieg a ja
trzymam na kolanach dziecko
zastrzelonego górnika
zatłuczonego pałką studenta
mam pełne ręce śmierci
kołyszę się nad nimi
czołem dotykam oszronionych czoł
jestem więźniem sama uwięziona
jak we śnie nie mam torebki
gdzie moje kartki na stypę
co ja zrobię bez pozwolenia na życie
bez paszportu i kenkarty
podejrzana o ostatnią wolność cierpienia
nie mam na ustach krzyku
ani śliny ani przekleństwa
tylko gorzką hostię milczenia” (s. 168)

Zatrzymałam się tutaj przede wszystkim nad postaciami matek w poezji stanu wojennego, bo na ich przykładach doskonale widać podstawowe, zawarte w niej mechanizmy kreowania kobiecego świata. Wychodząc od konkretnego, codziennej, domowej sytuacji i domowej egzystencji kobiety traktowanej jako oczywista i jedynie naturalna, stopniowo obserwujemy proces coraz większego odrealniania, przenoszenia w sferę symboliki – narodowej i religijnej – tego wszystkiego, co z kobiecością się wiąże. Dzieje się tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – poezja stanu wojennego „mówi” wyłącznie znanymi i oswojonymi przez czytelnika językami, przede wszystkim językiem romantycznej twórczości patriotycznej i jego późniejszymi kontynuacjami. Jej siła musiała polegać na tym, aby była powszechnie zrozumiała, odwoływała się do sytuacji, symboliki, wzorów osobowych dobrze znanych i aprobowanych przez odbiorcę, a to gwarantował kod romantyczny, a także kody: religijny i folklorystyczny. Był to język czy języki, w których wspólnota odnajdowała swoją tożsamość i za pomocą których porozumiewała się i w które wpisywała swoje doświadczenie – zarówno początków Solidarności w 1980 roku, jak i stanu wojennego. Funkcja konsolidująca i terapeutyczna poezji odwołującej się przede wszystkim do sfery emocjonalnej odbiorcy trudna jest do przecenienia. Ale ceną, jaką ta twórczość za owo porozumienie z czytelnikiem płaciła było rozluźnienie, a często wręcz utrata kontaktu

z rzeczywistością. Rzeczywistość jest odrealniana, symbolizowana, zamykana w gotowe formuły, obrazy, sytuacje archetypiczne w polskim losie. Stąd też i przestrzenie egzystencji kobiet, role, jakie im się wyznacza tworzone są w obrębie owego symbolicznego uniwersum, podporządkowane celom, które z prawdziwymi kobietami i ich ówczesnymi dylematami mogły mieć jedynie luźny związek. Na przykład – topos domu jako przestrzeni prywatnej i domu jako ojczyzny w opisach niszczącej go brutalnie siły miał potęgować ogrom zbrodni stanu wojennego. A jeśli tak, to kobieta, w ściśle określonej roli i w ściśle określonych scenariuszach musiała się pojawić.

Z drugiej jednak strony zabieg odrealniania, zamykania kobiecości w światło i bohaterskie symbole, sakralizacja ról kobiecych jest znanym, choćby z literatury i pamiętnikarstwa XIX-wiecznego sposobem na neutralizowanie kobiecej aktywności w sferze publicznej⁵. Co charakterystyczne, twórcami zarówno mitu Matki-Polki, jak i kultu maryjnego są mężczyźni, którzy tym samym wyznaczają przestrzeń egzystencji kobiet, w tym przypadku, przestrzeń symbolu. Symbol uwzniośla kobietę, a mit pozwala na przechowanie jej w zbiorowej pamięci. Jednocześnie zakłeta w monument kobiecość przestaje stanowić jakikolwiek problem czy zagrożenie dla męskiego świata, wręcz przeciwnie, taka kobieta staje się potrzebna, stanowi jakby formę zastępczą wobec problemów prawdziwych kobiet. W strukturze mitu zaś prawdziwa historia zostaje przykrojona do uniwersalnego wzorca, którego siła polega na niezmienności i ustawicznej powtarzalności, wiecznej odnawialności, a także na swoistej „prawdziwości”. Historia zawsze przegrywa przecież w konfrontacji z opowieścią mityczną.

Summary

A portion of Polish culture of the nineteen-eighties, which I will provisionally term the “solidarity culture,” remains neglected by researchers. The culture of this period is usually enclosed in the history of the Polish struggle against the communist system, which is almost exclusively treated in political and sociological terms. The main issue here is its influence on the generation and sustenance of the spirit of resistance, creation of communal conscience, filling the gaps in history, and defalsifying history.

⁵ Pisałam o tym szerzej w książce *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczeniu historii*, Szczecin 2004.

These certainly are significant aspects of the solidarity movement activity in the realm of culture, but far from being the only ones. The author is interested in a narrow section of the solidarity culture referring to a specific projection of existence, that is the poetry of martial law with certain indispensable references to former periods- in particular the culture of the workers' strikes of 1980. The researcher is mainly concerned with women's experience and roles recorded in the poetry of martial law with respect to opposition.